Rok V II. Kraków-Podgórze, Czwartek 3 Listopada 1910 Nr. 253

3 centy **Cena numeru** w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Listopad.

„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu.

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin". Prosimy także o **korespondencye**.

Wobec stale wzrastającego nakładu dziennika w najbliższych tygodniach nastąpi bardzo znaczne powiększenie jego objętości, a druk „Nowin" dokonywał się będzie na maszynie rotacyjnej, co umożliwi nam wczesną i punktualną ekspedycyę.

Szczegóły tej reorganizacyi, która niewątpliwie zjedna nam nowe tysiące prenumeratorów, będą niebawem podane do wiadomości Szanownych Czytelników.

Dramatyczne chwile w Sejmie.

We czwartek zbiera się znowu Sejm na posiedzenie. Przez dwa dni świąt posłowie, zmęczeni kompromisowemi pertraktacyami w sprawie reformy wyborczej, mieli czas wypocząć, uspokoić się i zastanowić nad tem, co dalej począć wypada. Bo zbliża się dramatyczny moment decyzyi o losie obecnej sesyi Sejmu.

Między stronnictwami polskiemi kompromis w sprawie reformy jest już prawie zawarty. Nastąpiło to w drodze poufnych układów między przywódcami — a ktoby chciał o sytuacyi sądzić tylko z przebiegu jałowej dyskusyi w Sejmie, do fałszywych doszedłby konklusyi. Za kulisami, pocichu główne trudności są już usunięte, a pozostałe punkta sporne („petryfikacya", kwestya „kuryi powszechnej", kwestya ilości mandatów dla miast) nie są szkopułami, o któreby kompromis mógł się rozbić.

Ale zdaje się być wykluczonem, aby z Rusinami mogło przyjść teraz do ugody. Rusini, jak wiadomo grożą obstrukcyą fizyczną zarówno wtedy, jeżliby polska większość chciała im narzucić reformę, nie uwzględniającą ich życzeń, jak i wtedy, gdyby polska większość budżetowi dała pierwszeństwo przed reformą.

Na domiar wszystkiego niewyjaśnione jest stanowisko lewicy demokratycznej. Lewica, jak wiadomo, zażądała, aby reforma wyborcza była w zasadzie załatwiona przed innemi sprawami. Ale onegdaj dr Głąbiński oświadczył, że „lewica obstrukcyi robić nie będzie". Wobec tego, zdaje się, że demokraci i ludowcy (wbrew swej poprzedniej uchwale) porozumiawszy się co do reformy, zgodzą się na przeforsowanie budżetu przeciw niezawodnej obstrukcyi ruskiej. Większość polska, jeżli będzie solidarna, może istotnie bardzo łatwo przełamać opór i teror Rusinów. Referent gen. budżetu p. Kozłowski przedłożył tedy już swój referat — i w przyszłym tygodniu Sejm zacznie podobno obrady nad budżetem.

Sejm ma tylko jeszcze dwa tygodnie czasu przed sobą. W najbliższych dniach dramatycznie zaostrzona sytuacya wyjaśnić się musi.

Z Częstochowy.

List ks. Bazylego Olesińskiego. — Koniec pokuty na Jasnej Górze. — Pierwsza ekspiacyjna pielgrzymka. — Opinia pana Pietrowa.

W „Kuryerze Warsz." czytamy następującą korespondencyę z d. 30 paźdz.:

Niezwykłe oburzenie w sferach duchowieństwa i osób świeckich wywołał list suspendowanego zakonnika, Bazylego Olesińskiego, wydrukowany w „Gońcu Częstochowskim", w którym autor domaga się przywrócenia mu honoru i dobrego imienia, oraz odwołania czynionych mu zarzutów.

List ten brzmi:

„Służąc Bogu i Kościołowi przez lat 15, służyłem tak, jak powinien służyć każdy katolicki kapłan. Zbrodniarz zaś, pojmany przez rękę sprawiedliwości, może co mu się tylko podoba mówić o najniewinniejszym, gdyż dla niego jest wszystko jedno i to mu wolno".

Jak wiadomo, Bazylego Olesińskiego zasuspendował biskup za udział w defraudowaniu pieniędzy klasztornych, czego dowodzą zeznania Damazego w Krakowie, a następnie sam Bazyli, jako kustosz i zakrystyan dawał w zastępstwie swem klucze Damazemu. tem samem więc należał do spółki, a przynajmniej musiał wiedzieć o defraudacyi i sprawkach Damazego i Izydora. Gdyby Bazyli był najniewinniejszym, jak się wyraża w swym liście, to napewno ogół pozostałych wiernych Paulinów byłby już wystąpił w jego obronie, a i sam Bazyli od samego początku sprawy powinien był wystąpić, gdy tymczasem, jak wiadomo, odmówił jednemu z dziennikarzy warszawskich wyznania prawdy, odwołując się do sądu cywilnego i poddając się jego wyrokom. Gdyby Bazyli był niewinny, to nie wyrażanoby się o nim, jako o fałszywym i obłudnym człowieku, jak mówił ks. Glinka, przełożony OO. Paulinów na Skałce w Krakowie. który doskonale znał Bazylego, Damazego i Izydora.

Wreszcie mieszkańcom Częstochowy z okolic Jasnej Góry aż nadto znana jest poufała zażyłość Bazylego z pewną osobą, z którą często wyjeżdżał za granicę i dla której chciał kupić kamienicę za kilkadziesiąt tysięcy rubli. Wszystko to są fakty, świadczące o „niewinności" Bazylego Olesińskiego.

Jutro przyjeżdża na Jasną Górę J. E. ks. biskup Zdzitowiecki, który w dniu Wszystkich Świętych odprawi nabożeństwo ekspiacyjne ciche z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Poczem nastąpi zwykły porządek nabożeństw w klasztorze Jasnogórskim. Dowiadujemy się również, że z d. 1-szym listopada wraz ze zniesieniem pokuty OO. Paulinów, dotychczasowi komisarze księża świeccy mają opuścić klasztor, zarząd zaś klasztorem przechodzi w ręce nowozatwierdzonego przeora ks. Justyna Welońskiego, który wczoraj pociągiem wieczorowym wrócił z Włocławka.

Dziś przybyły na Jasną Górę cztery kompanie pod przewodnictwem czterech księży z Kieleckiego, około 1.500 osób. Przy figurze O. Prokopa nie było jak zwykle powitania kompanij, gdyż rozporządzeniem ks. biskupa zabronione było podczas pokuty OO. Paulinów przemawiać do przychodzących pątników i wygłaszać mowy.

Wczoraj władze śledcze przesłuchiwały felczera i lekarza, którzy leczyli ś. p. O. Jodla, zmarłego w klasztorze.

Opinia p. Pietrowa.

Pietrow, dyrektor departamentu obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak wiadomo, z ramienia Stołypina badał stosunki w Częstochowie i zakomunikował swe uwagi dziennikowi „Nowoje Wremia".

Pietrow zaznaczywszy, że badane były tylko te fakty, które wykraczały przeciw interesom państwa, powiedział, że stwierdzono sprzeciwiającą się prawu (?) zupełną zależność klasztoru bezpośrednio od kuryi rzymskiej, a to za pośrednictwem wizytatora papieskiego, karmelity Lamosza. Również wbrew prawu została wprowadzona zasada wyborcza, przyczem przywrócono kapitułę klasztorną, którą zniesiono w roku 1864. Pierwotne stosunki z Rzymem, nawiązane zostały za pośrednictwem „Jezuity" (?) Paulina ks. Przeździeckiego, zesłanego w roku 1893 za rozruchy w seminaryum kieleckiem. — Rzym — wedle oświadczenia p. Pietrowa — wiedzieć ma oddawna o stosunkach, jakie panują w klasztorze jasnogórskim, w Watykanie jednak tymczasem w sprawie tej głosu nie zabierają. Podobnie nie sprawdzona jest jeszcze bynajmniej pogłoska o klątwie, rzuconej przez Watykan na Macocha. Podkreślił dalej p. Pietrow, iż księgi kasowe są w najwyższym nieładzie, widać tam liczne podskrobania i poprawki, a liczne sumy nie zostały zaksiążkowane zupełnie. Pogwałcone zostały wreszcie i przepisy co do prawa zamieszkiwania w klasztorze. Stwierdzono mianowicie, iż mieszkały tam osoby prywatne, n. p. znany sekciarz (!?) ks. Łubieński (mowa tu zapewne o ks. Bernardzie Łubieńskim, Redemptorzyście; *Przyp. Red.*).

Co do Macocha stwierdził p. Pietrow, że ani motywy rabunku, ani jego udział w świętokradztwie ustalone jeszcze nie zostały.

Wkońcu podkreślił Pietrow, że w klasztorze stwierdził zdumiewający przepych, choć tego zabrania klauzura. — Każda cela składa się z dwóch obszernych pokoi, bogato umeblowanych. Służba składa się z czterdziestu z górą osób. Życie hulaszcze w klasztorze na Jasnej Górze trwać ma — zdaniem p. Pietrowa — już oddawna, a szczególnie rozwinęło się w tym kierunku za czasów, gdy przeorem Paulinów był ks. Rejman.

BAJRAM.

Po dniach ścisłego postu, ale nocach wesołych Ramazanu grzmot dział zwiastuje całemu światu muzułmańskiemu początek radosnych świąt Bajramu.

„To-night set Ramasans sun,
To nigt the Bairam feast begun".

„Dziś wieczór zaszło słońce Ramazanu, dziś wieczór zaczęło się święto Bajramu" — powiada Byron w „Giaurze".

W r. b. wielkie to święto muzułmańskie, odpowiadające naszej Gwiazdce lub Zapustom, przypadło właśnie na b, m., ale przedtem jeszcze, dwudziestego siódmego dnia Ramazanu (Leilei-Kadir), stosownie do zwyczaju odwiecznego, sułtan w charakterze kalifa świata muzułmańskiego przybiera sobie nową małżonkę. Tym razem, 67-letni Mahomet V-ty przybrał sobie 13-letnią czerkieskę jasnowłosą. Z chwilą rozpoczęcia się Bajramu, rozpoczynają się też w haremie cesarskim dni słodyczy, śród wszystkich bowiem, i wielkich i małych, i kobiet i dzieci, panuje w dni te wesołość powszechna. Dzieci nazywają to święto „Szeker-Bajram", świętem cukierków. Wszyscy składają sobie nawzajem życzenia, dodając do nich maleńkie koszyczki, napełnione różnobarwnymi cukierkami. Nawet stróże nocni obchodzą swoje dzielnice i stawiają przed drzwiami domów i sklepów, powierzonych ich pieczy, koszyczki z cukierkami, nucąc przytem czterowierszowe śpiewki, w których mówi się dużo o bakczyszu. A ponieważ Allah chce, aby podczas Bajramu radowali się i nasycali wszyscy, przeto bogaci rozdają ubogim jałmużny hojne. Obowiązkowo każdy musi sprawić sobie na to święto ubranie nowe, a przynajmniej trzewiki, aby przez to zaznaczyć i zewnętrznie oczyszczenie się przez modlitwy pokutne w czasie Ramazanu.

To też ubogie, żebrzące dzieci śpiewają przed Bajramem:

„Wer, Effendim, baksziszimi,
bajrama alajim mintani".

„Daj mi, panie, jałmużnę, abym sprawił sobie na Bajram nowy ubiór".

Po ulicach miast przeciągają gromadki osób, prowadząc starannie umyte i wyczesane białe barany i jagnięta o pozłoconych rogach, z wieńcami róż na łbach, naszyjnikami z niebieskich perełek na szyjach i z ogonami, oraz nogami pomalowanemi henną na czerwono. Zwierzęta te przeznacone są na ofiarę Allahowi, a mięso z nich spożywają biedacy.

Pierwszego dnia Bajramu odbywa się w pałacu

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

80 (Ciąg dalszy).

Na południu ukazało się wspaniałe światło. Zdawało się, że rozjarzyły się złotem chmury, spoczywające na błękitnem tle nieba. Światło to, poruszając się, jaśniało setkami barw, to było złote lub czerwone, to śnieżnosrebrne, to znowu rozpłomieniało się złocistymi kołami. A potem wytrysnęły zeń, podobne do płomienistych węzów, długie słupy ognia, rozjaśniając cały widnokrąg.

Tajemnicze to widowisko trwało niemal godzinę. Pasażerowie „Patrie" sądzili, że odkryli jakąś nową planetę. Naraz wszystko zagasło i znikło, jak fatamorgana.

— To było cudowne — szepnęła Krystyna.

Nawet uczonego oderwał ten czarujący widok na chwilę od obliczeń. Kiedy światło znikło, rzekł:

— Jest to jedna z najpiękniejszych zorzy północnych, jakie kiedykolwiek widziałem. Dla nas zaś ma bardzo wielkie znaczenie, bo dowodzi, że w pobliżu znajduje się otwarte, wolne od lodowców morze.

— Tak pan sądzi?

— Te cudowne barwy, któreście państwo podziwiali, powstają skutkiem łamania się promieni słońca. Obserwować je można szczególnie przy nagłym odpływie lodów. Oddalamy się więc od bieguna szybciej, aniželi sądzimy.

— Od chwili wzlotu upłynęło już ośm godzin — ozwał się Amerykanin. — Jeśli lecimy z szybkością, jaką nam pan podał, panie komendancie, tośmy już musieli przelecieć 80°. Szkoda, że nie możemy oznaczyć położenia.

— Kiedyśmy już tak blisko otwartego morza, musimy odszukać jakiś ląd — zauważył porucznik. — Gaz z balonu uchodzi, a już godzina minęła, jak wypróżniłem ostatni zbiornik Andréego. Jeśli teraz nie zaczniemy wyrzucać balastu, to za dziesięć minut będziemy musieli wylądować na lodowcu i nie będziemy nawet mogli przytwierdzić balonu, bo nie mamy kotwicy.

Rozpoczęto wyrzucać balast w umówionym poprzednio porządku.

— Dlaczego pan nie puści w ruch motoru — zwrócił się Amerykanin do Durtala. — Dlaczegoż balon nie ma mieć własnej szybkości? Ma pan i tak zamiar wyrzucić zbiorniki z benzyną, więc nie potrzebujemy jej oszczędzać. Przeciwnie, powinniśmy jej zużyć jak najwięcej, aby szybkość lotu jeszcze zwiększyć.

Durtal usłuchał i wraz rozległo się trzaskanie motoru i świst śmigieł, prujących powietrze. Pasażerowie odczuli po zimnie, które się stało dolegliwsze, że szybkość się zwiększyła.

Po godzinie spostrzegli na południowym zachodzie czarną plamę. Sir Elliot wezwał doktora, aby bodaj w przybliżeniu oznaczył, gdzie się znajdują, cała bowiem północna część oceanu lodowatego była zupełnie niezbadaną.

Uczony bąknął kilka słów odpowiedzi i pogrążył się znowu w obliczeniach.

— Zrobił pan jakie odkrycie?

Doktor wyniosłym ruchem ręki dał znać, aby mu nie przeszkadzano.

Przez całą godzinę udawało się Durtalowi wskutek manewrowania sterem utrzymać „Patrie" na wysokości 300 do 500 metrów. Ponieważ jednak gaz szybko upływał, trzeba było znowu wyrzucić balast. Wyrzucono wszystkie liny, wyrzucono elektryczny aparat do rzucania światła i aparat do telegrafu bez drutu.

Jakże daleko jeszcze do amerykańskich lub syberskich wybrzeży? Kiedyż się one ukażą?

Amerykanin pierwszy zaczął się niepokoić.

— Zdaje mi się, że lepiej zostać tutaj z zapasami żywności, jakie mamy, aniżeli je powyrzucać na to, by wylądować trochę dalej.

Durtal zaprotestował przeciw temu stanowczo. Tylko „Patrie" mogła ich uratować, jeśli z największą szybkością zdoła przelecieć największą przestrzeń. Gdyby tu wylądowano, nie zyskanoby nic. Rozbitki byliby skazani przez całe tygodnie, może nawet miesiące maszerować po lodowcu, aby ostatecznie gdzie wylądować?

— Żeby to bydlę nie było w takim stanie — ozwał się Amerykanin, kopnąwszy nogą Murzyna — mógłby on powoli rozebrać zbiornik z benzyną.

— Nie, sir James. Jest to praca, którą ja tylko mogę przedsięwziąć, a pan przez ten czas będzie czuwał nad barometrem. (C. d. n.)

sułtańskim Dolmabagdże wielkie przyjęcie, połączone z ceremonią t. zw. całowania ręki. W połyskującej od złoceń sali tronowej zbierają się dostojnicy państwa otomańskiego, ministrowie, senatorzy i posłowie, dalej ciało dyplomatyczne, generalicya i duchowieństwo wyższe — a wszystko to w kosztownych szatach odświetnych. Po zjawieniu się sułtana, odmawiane są modły, podczas których obecni, nie wyłączając Europejczyków, wznoszą ręce ku niebu, następnie wysuwa się wielki wezyr i po trzykrotnem, pełnem czci powitaniu w języku arabskim, całuje trzymany przez pierwszego szambelana sułtańskiego chwast złoty: saczak. A gdy każdy z obecnych muzułman dopełni tego obrzędu, całe zebranie udaje się razem na uroczysty selamlik bajramowy.

Nie będzie wywłaszczenia — na razie.

Prasa hakatystyczna pogodziła się już z faktem, że ustawa o wywłaszczeniu w czasie najbliższym zastosowana nie będzie i przyznaje, że przeprowadzenie ustawy wyjątkowej w praktyce byłoby połączone z niemałemi trudnościami i byłoby w czasie bliższym, ze względów polityczno-parlamentarnych, nie pożądane. Dla uratowania „powagi" rządu berlińskiego, hakatyści zaprzeczają przytem stanowczo wiadomości, jakoby w tej sprawie na decyzyę władz berlińskich wpłynęły względy na sprzymierzeńca austryackiego. W tem twierdzeniu opierają się na ogólnikowem oświadczeniu hr. Aehrenthala w delegacyach, o zasadzie nie mieszania się do spraw wewnętrznych państw obcych i dodają butnie, że „takie wmieszanie się, gdyby nastąpiło, doznałoby ze strony Prus energicznego odparcia".

Hakatystyczna „Ostdeutsche Presse" usiłuje wytłómaczyć zachowanie się rządu pruskiego w sposób następujący:

„Najgłówniejszą przyczyną odstąpienia od wykonania ustawy wywłaszczającej jest bodaj ta, że na mocy ustawy o wywłaszczeniu tylko 70.000 hektarów stawionych jest do dyspozycyi rządowi pruskiemu. Z tym względem liczyć się trzeba, a to tembardziej, że wielka zachodziła trudność uzyskać tę nawet koncesyę ze strony konserwatystów, którzy teraz w pruskiej Izbie deputowanych decydującą odgrywają rolę.

Również pewną rolę w tej sprawie odgrywają nieustalone stosunki większości w parlamencie niemieckim. Polacy tworzyli — jak wiadomo — w zeszłym roku część czarno-błękitnego bloku, przy którego pomocy reforma finansowa przyszła do skutku. Wobec tak niepewnego ugrupowania się stronnictw mogą głosy polskie, pomimo swej szczupłej liczby, w przyszłości również nabrać znaczenia. Polacy głosowali także za podwyższeniem królewskiej listy cywilnej. W jednym i drugim razie myśleli prawdopodobnie, że tą taktyką utrzymają wiszący miecz Damoklesowy jak najdalej od siebie".

Pośrednio potwierdza wiadomość o zaniechaniu wywłaszczenia także berlińska „Information", a na pocieszenie hakatystów dodaje, że według otrzymanych przez nią informacyi, komisya kolonizacyjna będzie bez wywłaszczenia mogła jeszcze działać prawidłowo przez półtora roku. Co się stanie po upływie tego czasu, tego „Information" powiedzieć nie umie.

W każdym razie nie ulega już bodaj wątpliwości, że przed nowemi wyborami do parlamentu i przed wyjaśnieniem się stosunków polityczno-parlamentarnych, ustawa wywłaszczająca nie będzie zastosowana.

Prawdziwie ruski działacz.

Wydział karny sądu okręgowego w Lublinie rozpatrywał przed kilku dniami bardzo charakterystyczną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Zwonow, b. pisarz kancelaryi naczelnika wojskowego. Sprawa jego jest echem jeszcze roku 1905 i okoliczności jej, według relacyi „Gaz. Lub." są następujące:

Pewnego dnia Zwonow, dowiedziawszy się od kupca Cygielmana, że z oglądających w sklepie tegoż kupca osób walizkę, jeden pan był sam z siebie zamożnym, drugi synem zamożnego kamienicznika, doszedł do konkluzyi, że walizkę kupują oni do pakowania i rozsyłania „proklamacyi". Idzie do policyi, opowiada się agentem ochrany i tajnej policyi, żąda eskorty, którą mu dyżurny, nie wymagając dowodów, daje, opierającym się trochę żołnierzom trafia do przekonania argumentem z zanadrza, po dwie „riumki" na „oblicze", wchodzi do mieszkania naprzód Forsztetera, a następnie Goldsobla, aresztuje ich pod zarzutem, że nibyto „wczoraj chcieli do niego na ulicy strzelać" i prowadzi opierających się do wydziału śledczego do protokołu, gdzie oprócz tego oskarża ich o rozpowszechnianie proklamacyi. Po protokole i zatrzymaniu mimo protestów, wchodzi z aresztowanymi w pertraktacye parlamentarne, dając do wyboru: albo bicie po fizyognomii aż do skutku i areszt do wyjaśnienia, lub 50 rubli „gotówką" i „wszystko będzie dobrze". Koniec końców jako „dobry człowiek", Zwonow bierze od jednego 25, od drugiego 3 ruble i wraca tam, skąd przyszedł, napomknąwszy mimochodem dyżurnemu, że i Forsztetera i Goldsobla można będzie wypuścić, „jeżeli okażą się niewinnymi przy bliższem rozpatrzeniu rzeczy". Po odejściu Zwonowa skutkiem niedyskrecyi poszkodowanych i interwencyi kupca Cygielmana, sprawa się wyjaśnia w dosyć niepomyślny sposób dla Zwonowa. Naczelnik policyi uwalnia niewinnych, spisuje nowy protokół z ich skarg i oddaje pod sąd Zwonowa. Skutkiem różnych przyczyn Zwonow siedział dotąd w więzieniu; ostateczną zaś decyzyą sądu skazany został na 2 lata rot aresztanckich z pozbawieniem praw.

W Zaduszki.

Pójdźmy w cmentarze — każdy grób dziś płonie
I noc jest cicha w poświacie księżyca
Bo oto duchów święta tajemnica,
Uśpiła ziemię i w mglistej osłonie
Ponad grobami unosi się blada,
To znów całunem w milczeniu opada.

Pójdźmy na cmentarz w kraj, gdzie noc mniej chłodna,
Gdzie wśród marmurów cyprysy i róże
Jak owe wierne nieodstępne stróże,
Nocą w Zaduszki, gdy cicha pogodna,
Czuwając, marzą — a białe powoje,
W girlandy stroją grobowców podwoje.

Wśród grobów cicho.. nie bój się tej ciszy,
Usiądź pod białą marmuru kolumną;
Jeśli chcesz płakać, płacz — tu nikt nie słyszy —
Nie dojrzy, chociaż schylisz głowę dumną.
Cieniem osłonią cię cyprysy czarne,
A w urny spadną twoje łzy ofiarne.

Nie bój się ciszy (boć to noc upiorna),
Gdy spojrzysz w gwiazdy, jak wybladłe w lęku
Kryją się we mgły — a każda tak korna,
Gdy słucha w ciszy nadziemskiego dźwięku
Onych melodyj wirujących globów —
Dziś patrzą w wnętrze otwieranych grobów.

Z błękitów spadła gwiazda promienista...
Stubarwną smugą jaśniała jej droga:
O! może była za życia ciernista...
A gdy wróciła do swojego Boga,
Ta dusza-gwiazda, odwiedza mogiły,
Które jej ziemskie nadzieje pokryły.

Nadziejel... Cicho!... ktoś westchnął tam w cieniu —
Zdaje się — słyszę czyjeś ciche kroki —
Ktoś przyszedł może spocząć na kamieniu,
Może noc duchów rozrzuca uroki,
Może szkielety zaczynają taniec —
Nie bój się, zacznIem odmawiać różaniec.

Znów cisza — tylko pustka grobów wieje,
Tylko ptak nocny zbudził się wśród liści;
Puszczyk cmentarny chichotem się śmieje
I rosa opada z róż i traw okiści —
Cyprys żałobny nieruchomy drzemie.
Na wschodzie świta... powróćmy na ziemię.

Jan Oksza.

ZE SWIATA.

Zwyrodniały młodzieniec. W sali, zapełnionej szczelnie inteligentną publicznością, odbywała się w sobotę w **Wiedniu** przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciwko 20 letniemu młodzieńcowi, byłemu gimnazyaliście, synowi właściciela kamienicy, obwinionemu o zbrodnię morderstwa. Oskarżony, którego nazwiska dzienniki nie podają, zastrzelił 16-letnią piastunkę dzieci, Różę Binder, która mu odmówiła żądanej przez oskarżonego kwitnącej róży. Oskarżony zachowywał się tak cynicznie o zabitej 16 letniej dziewczynie, z którą miał stosunek miłosny, wyrażał się w sposób tak brutalnie obelżywy, że przewodniczący nieustannie upominał go, a publiczność dawała wyraz swojemu oburzeniu. W toku rozprawy oświadczył obwiniony, że chce zostać „słynnym włamywaczem". Gdy przewodniczący zapytał go, dlaczego sam siebie tak obciąża, odparł obwiniony, że nie chce wrócić do ojcowskiego domu. — Obrońcy, o którego postarał się ojciec, powiedział obwiniony „Siadaj pan, daj pan pokój". Sędziowie wydali na niego wyrok, skazujący go na śmierć przez powieszenie. Mimo energicznego protestu skazańca, obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Spór o „łyżwy na kółkach". Zarząd warszawskiego Skatingringu ogłosił konkurs na spolszczenie tego wyrazu. Jury uchwaliła przyjąć słowa „wrotnisko". Ten wynik konkursu budzi zdziwienie. *Skatingring* pochodzi od *skate* (czytaj skejt), co po angielsku znaczy ślizgać się; „the ring (rynek) znaczy pole ćwiczeń, boisko rycerskie, pierścień, kółko.

Uchwalony przez jury wyraz „wrotnisko" niczem nie przypomina ani łyżwy, ani śliygania się, ani boiska lub placu ćwiczeń. Przeciwnie, jest on z wrotnym, ale pod względem pojęciowym.

„Wrotnisko" przypomina bramę, wrota, „wrotnik" klucznika, albo odźwiernego, lub samodzielną wykonawczynię czynności zamykania lub otwierania bramy, nigdy zaś oznaczać nie może łyżwy.

Ktoś inny proponuje łyżwę nazwać „kołyża" (skrót od kołyżwa), jeźdźca nazwać „kołyżnik" (skrót od kołyżwnik). Co to jest jednak ta „kołyżwa"?

Znany językoznawca p. Wł. Niedźwiecki pisze: „Patrząc na osobę, sunąca na kółkach, doznaje takiego wrażenia, jak gdybym patrzał na toczącą się kulę, przyczem charakterystyczny turkot, towarzyszący ślizgającemu się w ten sposób, jest ten sam, co przy toczeniu się kuli.

To skłoniło mnie do obstawania za wyrazami: *toczek* (łyżwa z kółkami — wyraz już istniejący w języku naszym, ale w innem znaczeniu), *toczkarz* (jak: łyżwiarz), *toczkarnia* (tor dla toczkarzy), toczkarski (jak: łyżwiarski), *toczkować* (= łyżwować na kółkach).

Więc mimo konkursowego sądu sprawa pozostaje sporna — i nie wiadomo jak spolszczyć nazwę rozpowszechniających się i u nas „łyżew na kółkach".

Aresztowanie adw. dra Hermana Seinfelda.

Sfałszowana książeczka Kasy Oszczędności i akcya policyi. — Wyjaśnienie dra Seinfelda. — Sfałszowane weksle. — Aresztowanie. — Z historyi dra Seinfelda. — Nałóg karciany. — Swietnie idąca kancelarya. — Dalszy przebieg sprawy.

Ogromną sensacyą dla miasta, a zwłaszcza dla sfer prawniczych stał się w poniedziałek fakt aresztowania znanego adw. dra Hermana Seinfelda pod zarzutem oszustwa, popełnionego sfałszowaniem kilku akceptów. O sprawie tej, która w ciągu wtorku stanowiła przedmiot dyskusyi w całem mieście, sprawozdawca „Nowin" zebrał następujące informacye:

W sobotę po południu zgłosił się do miejskiej Kasy Oszczędności p. Michał Towarnicki, obywatel z Rawy Ruskiej i przedstawił książeczkę wkładkową na imię Janka Seinfelda, opiewająca na 7.226 kor., żądając wypłacenia tej kwoty. Urzędnik Kasy skontrolowawszy księgę kasową, przekonał się, że książeczka wkładkowa, przedłożona mu do zrealizowania, została sfałszowana, bo opiewała zaledwie na 60 kor. i spowodował aresztowanie pana T.

Aresztowany p. T. zeznał w dyrekcyi policyi, że inkryminowaną książeczkę otrzymał od dra Hermana Seinfelda, adwokata w Krakowie, jako zabezpieczenie wierzytelności. Na skutek tych zeznań udał się komisarz policyi do mieszkania dra Seinfelda, ale tam oświadczono, że dr S. wyjechał do Lwowa i że przyjazd jego do Krakowa spodziewany jest w poniedziałek. Policya zawiadomiła o tem naczelnika ekspozytury na dworcu kom. dra Jasieńskiego i poleciła mu aresztować dra Seinfelda.

Dr S. przyjechał rzeczywiście w poniedziałek o godz. 2 30 po poł. do Krakowa, a dr Jasieński polecił mu udać się z dworca kolejowego do dyrekcyi policyi w ważnej sprawie, nie uprzedzając go jednak w jakiej. Dr S. udał się na policyę dorożką pod dozorem ajenta.

W dyrekcyi policyi przedstawiono mu sfałszowaną książeczkę wkładkową i dr S. przyznał się do sfałszowania cyfr, dodając, że z długu, który książeczka zabezpieczała miał się uiścić panu T. przed Nowym Rokiem. Przy wręczeniu książeczki dr S. prosił swego wierzyciela, aby przed 1 stycznia 1911 książeczki nie realizował. Wierzyciel jednak nie uczynił zadość życzeniom dłużnika.

Przedstawiając w ten sposób sprawę jako nieporozumienie i zaprzeczając, jakoby zamierzał wyrządzić wierzycielowi szkodę, dr Seinfeld prosił o pozwolenie udania się do domu, aby mógł przynieść pieniądze i uiścić się panu T. z długu. Pozwolono mu na to, dr S. udał się do domu pod dozorem policyi i pieniądze przyniósł.

Ale na tem sprawa się nie skończyła. Po otrzymaniu kwoty, na którą opiewała książeczka, p. Towarnicki przedstawił w policyi jeszcze dwa weksle na sumę 20 tysięcy koron. Na wekslu były podpisy dra Seinfelda i p. Sary Dunkelblum. Weksle wydane były na zaciągniętą u pana T. pożyczkę, której sumą dr S. miał uregulować hipotekę swojej klientki, p. Dunkelblum.

Policya zbadawszy, podpisy na wekslach, przekonała się, że podpis p. Dunkelblum jest sfałszowany, wobec czego aresztowano dra S. i zawiadomiono o tem prokuratoryę państwa. Na skutek telefonicznego doniesienia przybyli do dyrekcyi policyi radca dworu prok. Doliński i sędzia śledczy dr Bossowski. Przeprowadzono wstępne śledztwo, poczem odstawiono dr S. do sądu, gdzie będą prowadzone dalsze dochodzenia.

Na drugi dzień po odstawieniu dra S. do sądu, zebrała się Izba radna i uchwaliła zatrzymać dra S. w więzieniu śledczem.

* * *

Dr Seinfeld znany jest w szerokich kołach ze swego nałogu karcianego. Grywał bardzo wiele i zgrywał się. Jak nas informują, przegraną w karty obliczają jego znajomi na przeszło 600 tysięcy koron. W tym roku n. p. przegrał jednej nocy we Lwowie 50 tysięcy koron. Również znaną jest dobrze pomiędzy znajomymi dra S., jego przegrana do jednego z kelnerów. Kelner siadł do gry, mając zaledwie kilkadziesiąt koron, które jednak w ciągu kilku godzin powiększyły się o przeszło 20 tysięcy koron, kosztem kieszeni dra S.

Dr S. był także swego czasu radcą miejskim i wraz z drem Grossem stanowił opozycyę w Radzie.

Gdyby nie ten nałóg, dr S. stałby majątkowo bardzo dobrze. Był on wybitnym, bardzo rutynowanym adwokatem, doskonałym mówcą, nie tracącym nigdy pewności siebie, zbyt nieraz pewnym, apodyktycznym a lekkomyślnym. Kancelarya jego przynosiła b. znaczne dochody. Dr S. przeprowadził przemianę pięciu wielkich przedsiębiorstw w akcyjne towarzystwa (między innemi fabryki sody Libana, fabryki Zieleniewskich, zakładu Chramca) — a każda taka transakcya przyniosła mu najmniej 30.000 koron. I tak n. p. pośrednicząc przy sfinansowaniu zakładu Chramca otrzymał 35.000 koron. Ostatnio dr S. zajmował się przeobrażeniem zakładów w Rabce w akc. towarzystwo, Gdyby nie nałóg karciany, dr S. byłby dziś bardzo bogatym człowiekiem. Za żoną wziął duży posag, prowadził też szereg spekulacyjnych interesów, zakupował parcele, z których zwłaszcza na Dajworze przedstawiają znaczny obszar i mają znaczną wartość.

Wartość tej parceli oceniają na 700.000 do miliona koron.

Mimo to dr Seinfeld znajdował się nieraz w tarapatach pieniężnych i korzystał z finansowej pomocy rodziny, zwłaszcza brata swego, byłego posła z Kołomyi, który posiada milionowy majątek. Bratu swemu musiał też swego czasu przyrzec, że nie będzie grywał, ale widocznie przyrzeczenia nie dotrzymał.

Mimo swych zdolności dr S. nie zażywał najlepszej opinii; postępowanie jego kilkakrotnie naraziło go już na donioślejsze kolizye z klientami (n. p. z firmą Zieleniewski), które jednak załagodzono, a nawet na procesy. Dr S. należał przed czterema laty do Rady miejskiej, myślał także o karyerze politycznej, ale z powodu pewnych zajść musiał zrezygnować z tych zamiarów.

* * *

Gdy się rozeszła wieść o aresztowaniu dra Seinfelda, w kołach adwokackich zapanowało silne poruszenie. We wtorek w południe korytarz sądu kraj. karnego przedstawiał szczególny widok. Zebrało się tam kilkudziesięciu przedstawicieli palestry w oczekiwauin orzeczenia Izby radnej, która sprzeciwu dra S. przeciw aresztowaniu nie uwzględniła.

Z kół prawniczych informują nas, że afera dra Seinfelda zapewne nie wywoła donioślejszych karno-sądowych następstw. Niewątpliwie dr S. pokryje pretensye swego wierzyciela i udowodni, że nie miał zamiaru narażać go na materyalną szkodę; w takim wypadku prokuratorya i sąd postępują bardzo oględnie. Niemniej karyera adwokata dra S. jest zwichnięta i zostanie on wykreślony z listy adwokackiej. Izba adwokacka, zamykając kancelaryę dra Seinfelda, powierzyła substytucyę drowi Süsskindowi.

W ostatniej chwili dowiadujemy się od adw. dra Istrzyckiego, zastępcy p. Towarnickiego, że rodzina dra S. oświadczyła gotowość do pertraktacyj z panem T. co do należnej mu sumy.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Popularne wydawnictwo dzieł Konopnickiej. — O przyspieszenie reformy sejmowej. — Rozszerzenie sieci tramwajowej. — Mięso argentyńskie. — Reorganizacya budownictwa miejskiego.

Rada m. Krakowa odbyła wczoraj wieczorem pod przew. prezydenta dra Lea posiedzenie. Prezydent w porozumieniu z członkami Rady przedłożył następujące wnioski: 1) wnieść do Sejmu petycyę o zainicyowanie kosztem kraju popularnego wydawnictwa dzieł Maryi Konopnickiej celem rozszerzenia jej wielkich idei wśród całego społeczeństwa polskiego; 2) Rada miasta przyznaje na cele tego wydawnictwa kwotę 1000 kor. z funduszów gminnych.

Rada przez powstanie z miejsc uczciła pamięć poetki i przyjęła oba wnioski jednomyślnie.

W sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej uchwalono wniosek r. Klemensiewicza: „Rada wyraża posłom demokratycznej lewicy sejmowej gorące uznanie za podjęcie energicznej akcyi w celu przyspieszenia tej reformy i wzywa ich, aby użyli jak najenergiczniejszych środków parlamentarnej walki przeciw wszelkim zakusom przewleczenia tej sprawy poza obecną sesyę".

Dalej zatwierdzono projekt dodatkowej umowy z krakowską Spółką tramwajową w sprawie budowy nowej linii i zapewniono na ten cel kapitał maksymalny w kwocie półtora mil. kor. Uchwalono też zaciągnąć w banku krajowym pożyczkę 4,500.000 koron na zakupno 3705 sztuk akcyj tramwajowych i na koszta budowy nowych linij.

Wreszcie przyjęła Rada ofertę Tow. „Austro-Americana" w Tryeście na jednorazową dostawę 15.000

klg. mięsa argentyńskiego dla próby i uchwaliła wysłać zadatek. Mięso to kosztować będzie 79 hal. za 1 klg. loco Tryest.

Rada uchwaliła nowy etat budownictwa miejskiego i jego reorganizacyę w myśl wniosków komisyi i referenta r. Perosia (z wyjątkiem pierwszego wniosku o zniesienie posady dyrektora budownictwa).

Co słychać w mieście?

Sprawa dentysty Rosensala. Wczoraj wypuszczono na wolność z więzienia śledczego p. A. Rosensala dentystę z Podgórza, aresztowanego pod zarzutem otrucia swojej żony z domu Barbary Grossówny. Ponieważ dotychczasowe dochodzenia nie wykryły dowodu winy, śledztwo zastanowiono i p. R. odzyskał wolność.

Z teatru miejskiego. Obecna dyrekcya teatru krakowskiego spełniając stały swój program wznawiania najcelniejszych utworów z klasycznej komedyi polskiej, wystawia w nadchodzącą sobotę jedną z najcelniejszych komedyj naszych romantycznych: „Przyjaciele" Fredry. — Inscenizacyi komedyi nadaje reżyserya styl Księstwa Warszawskiego, w stylu tym utrzymana będzie także dekoracya, jak cywilne i wojskowe kostiumy osób.

Z teatru ludowego. We czwartek benefis ulubieńca publiczności krakowskiej p. Bończy, znanego z szeregu własnych kupletów, którymi nieraz rozweselał publiczność podczas przedstawień wodewilowych. P. Bończa okazał się także doskonałym w odtwarzaniu skarykaturowanych postaci w farsach, a występ jego w farsie „Panna — żołnierzem" wywoływał salwy śmiechu. — Na benefis wystawia teatr ludowy bardzo zabawny, groteskowy wodewil p. t. „Zginęła teściowa!"

Kupcy wobec T. S. L. W znacznej części handlów zaprowadzili kupcy kupony rabatowe za towary płacone gotówką. Kupony te publiczność przeważnie pozostawia w sklepie, a porzucone w ten sposób marnieją.

Niektóre większe handle w Krakowie chcąc z prawdziwie obywatelską gorliwością przyjść w pomoc licznym zadaniom Koła T. S. L. w Krakowie zgodziły się na umieszczenie w ich lokalach puszek do których może publiczność wrzucać niepotrzebne jej kupony, za które P. T. kupcy wypłacają Kołu T. S. L. przypadającą gotówkę.

Puszki takie umieszczone są od dłuższego czasu w sklepach pp. K. Wołkowskiego, Reima i Spki, Jana Fischera, A. Froncza, Marcelego Dutkiewicza, Sykutowskiego, C. Śmiechowskiego, a w b. r. liczbę kupców życzliwych dla T. S. L. powiększyły handle pp. Halskiego w Sukiennicach, Centralny Związek handlowy plac Szczepański i drogueria Linka ulica Sławkowska.

Przez zakupno towarów w firmach powyższych, publiczność nasza przyczynia się do wzmożenia funduszów Koła I. T. S. L. na szkoły kresowe w Morawach i na Śląsku.

Wydział Resursy na rok 1910/11. Prezydyum: przewodniczący: Grodyński, I. zastępca przew.: dr Wł. Patkiewicz, II. zastępca: J. Dziurzyński. Wydziałowi: Bartoszewicz, K. Bitner, E. Gajewski, J. Hałatkiewicz, A. Issakowicz, A. Katyński, L. Kobylański, J. Kowalski, A. Kubiczek, T. Kurnikowski, St. Niklas, Wł. Olkiszewski, L. Orszulski, Fr. Schneider, B. Sulimirski, St. Świerzyński, dr F. Twaróg, Br. Tyczyński, dr St. Weiner, W. Winkler (senior). Komisya rewizyjna: K. Ciechanowski, K. Kochański, Wł. Leitner. Zastępcy: L. Barabasz, J. Górka. Sąd honorowy: dr E. Bandrowski, Wł. Herold, Wł. Teleśnicki. Zastępcy: W. Adamski, J. Gebauer.

Z krak. Tow. technicznego. We czwartek, d. 3 b. m. o g. 7 wiecz., odbędzie się w domu własnym, przy ul. Straszewskiego l. 28 na II. p. zwyczajne zgromadzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym między innemi: Dalszy ciąg sprawozdania z V. Zjazdu techników polskich. Referenci pp. prof. Wł. Ekielski i inż. St. Turczynowicz.

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie. „Stereoglob" ul. Szewska l. 15 (parter) wystawił seryę z obchodu grunwaldzkiego. Serya składa się z 50 ciu scen najważniejszych momentów uroczystości ze szczególnem uwzględnieniem ćwiczeń i zawodów Sokolstwa, tudzież pochodu uroczystego. Kto więc imponującego obchodu nie widział, lub kto chce ponownie przeżyć podniosłe wrażenia, niech spieszy do „Stereoglobu".

„Cracovia"-„Smichov". Smichov, którego już dwa razy mieliśmy sposobność oglądać w Krakowie, przyjechał pomimo zapewnień „Cracovii" w znacznie gorszym składzie niż poprzednio. Braku bowiem bramkarza Richtera oraz niezrównanego centra Kosela niezdołali wyrównać znacznie słabsi gracze z rezerwy.

„Cracovia" grała przez oba dnie bardzo słabo a nierozegrany wynik ma do zawdzięczenia tylko zupełnej nieudolności bramkarza „Smichova". Niesmak budziły także ustawiczne nieprawidłowe wykroczenia graczów obu drużyn, podkładanie nóg, rozmyślne popychanie i t. p.

Skład „Smichova": Jehliczka (rezerwa), Hajny, Jirasek, Krzenek, Kovarzovic, Slavik (rezerwa), Salacz (rezerwa), Milka, Hajek (rezerwa), Pelikan, Czirzek.

Sobota 5 : 0 na korzyść „Smichova". Z początku „Cracovia" zdobywa chwilową przewagę i wykonuje parę udatnych ataków, które jednakowoż bezskutecznie rozbijają się o dzielnych backów czeskich. Wnet też odzyskuje „Smichov" pewność siebie i odtąd stale zagraża bramce czerwono-białych, zdobywając do pauzy 3 punkty. Po pauzie gra staje się już mniej ożywioną, zauważyć się daje pewne znużenie, objawiające się w bezcelowych długich rzutach i powolniejszem tempie. „Smichov" zdobywa jeszcze dwie bramki. Jedną przez p. Pelikana dobrze strzeloną z zamieszania, drugą z rzutu karnego przez p. Hajnego.

Niedziela 2 : 2. W miejsce ranionego w sobotę Kowarzewica grał bramkarz. „Cracovia" w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu zdobywa pierwszą bramkę. Na to odpowiadają goście czescy dwoma punktami i ten stosunek pozostaje aż do pauzy. Po pauzie „Cracovia" przechodzi do forsownego ataku i wreszcie po długich wysiłkach na krótko przed końcem osiąga drugą bramkę a z nią i rezultat 2 : 2. Ostatnie dwa matche dowiodły jednak, że „Cracovia" w ostatnich czasach osiągnęła zgranie drużyny, wyrobiła sobie pewną własną kombinacyę, i wyćwiczyła dobrze kilku młodszych graczów.

Sędzią na obu matchach był p. Kratina z Cz. S. F., nie zawsze czujny na liczne uchybiania w grze.

Na 15 minut przed ukończeniem zawodów, wyniesiono z boiska gracza „Cracovii" p. Długoskiego, który kopnięty silnie doznał naruszenia kości.

Herbaciarnia dla uczniów szkół średnich, pozostających pod opieką Sodalicyi Akad. będzie otwarta dn. 3 b. m. O godz. wpół do 7 rano msza w kościele św. Barbary, poczem nastąpi rozdanie legitymacyj i pierwsze bezpłatne śniadanie w lokalu „Taniej kuchni studenckiej" przy ul. Mikołajskiej l. 5 — parter.

Fabryka czekolady i cukrów. We czwartek o g 6 tej wieczór odbędzie się poświęcenie i otwarcie nowo urządzonej fabryki czekolady i cukrów p. Adama Piaseckiego, właściciela znanej chlubnie cukierni, w domu własnym przy ul. Szlak 26.

„Akademicki Związek Esperantystów". Bezpłatny kurs języka „Esperanto" dla członków rozpocznie się we czwartek, d. 3 b. m. o g. 6 wiecz. w sali 40 Coll. Novum. Ponieważ istnieje, dość liczny poczet członków, władających biegle językiem esperanckim, Towarzystwo zaprowadza kurs wyższy, polegający na konwersacyi. Na kursie tym, zaprowadzone zostaną działy specyalne, jak: literatury, muzyki, sztuki, filozofii i t. p.

Przewodniczącym Związku jest ak. M. Popper, zast. L. Kronenberg, sekr. J. Kriss, bibliot. I. Weydlichówna, kuratorem prof. Bujwid.

Z Cyrku „Edison". Atrakcyą programu od 4 b. m. będzie obraz p. t.: „Gdy oko nie widzi, to serce nie czuje". Reszta programu składać się będzie z zdjęć o treści przeważnie humorystycznej.

Błogie skutki smacznego alkoholu. 30-letni muzykant Jan Margraf, wypiwszy przez wczorajszą noc większą ilość alkoholu, ruszył brzegiem Wisły, by dostać się do własnego mieszkania przy ul. Skawińskiej. Doszedłszy nad brzeg spadzisty, zdołał tylko Margraf wykrzyknąć, poczem wpadł do wody i począł tonąć. Szczęściem klucznik aresztów usłyszawszy wołanie o pomoc, rzucił się do wody i przerażonego Margrafa wyciągnął na brzeg.

Bójka na plantach. Na przechodzącą wczoraj plantami, 25-letnią Maryę Markus, napadł 43-letni Leon Świerczyński w towarzystwie swej żony Maryi i 22-letniego W. Skoczenia, i dotkliwie ją pobili kijami. Zwabiony krzykami policyant przyłapał awanturniczą trójkę i odstawił ją do aresztów.

Z Podgórza. *(Nieszczęśliwy wypadek).* W poniedziałek przybyła do Podgórza banda cyganów, z wozami i końmi. W tłumie ciekawych otaczających tabor cygański znalazł się i 8-letni Stanisław Federowicz, który przysunąwszy się nieostrożnie do jednego z koni, otrzymał kopnięcie w czaszkę. Ciężko rannego malca opatrzono i odstawiono do domu, gdzie walczy ze śmiercią.

Odpowiedzi Redakcyi. *Farmaceucie.* Poglądów W. Pana co do zbyteczności projektowanej apteki na Grzegórzkach Redakcya nie podziela. Dzielnica Grzegórzki nie jest dziś wcale „niedostępna", a ogromnie skutkiem przemysłowego rozwoju rośnie pod względem liczby ludności. Także co do zamierzonej nowej apteki przy ulicy Wolskiej, projekt magistracki wydaje się nam racyonalniejszy od projektu W. Pana.

Z kroniki żałobnej.

Józef Biber, urzędnik Wydz. kraj. w 57 r. życia zmarł 31 października.

Józef Krępa, właśc. real. w Borku Fałęckim w 62 r. życia zmarł 30 paźdz.

Katarzyna z Mroźków Bańkowa zmarła d. 30 paźdz. przeżywszy l. 40.

Józef Deodat Krzysztofowicz, uczestnik powstania 1863 roku, w 67 r. życia zmarł dnia 29 paździer.

Karol Holly, majster stolarski w 75 r. życia zmarł 1 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa pop.: „Młynarz i jego córka".
Środa wiecz.: „Śmierć Iwana Groźnego".
Czwartek: „Makbet".
Piątek: „Panna Maliczewska".
Sobota: „Przyjaciele".
Niedziela pop.: „Koncert".
Niedziela wiecz.: „Madame sans Gene".
Poniedziałek: „Szkoła".

Repertuar teatru ludowego:
Przy ulicy Rajskiej:

Środa: „Mazepa".
Czwartek: „Zginęła teściowa".
Piątek „Zginęła teściowa".
Sobota: „Sufrażystki",
Niedziela pop.: „Panna żołnierzem".
Niedziela wiecz: „Zginęła teściowa".

Z za kulis ludowego teatru.

Nie tylko poeci, ale zwłaszcza aktorzy są *irritabile genus*; temperamenty aktorskie najskłonniejsze są do wzburzenia, bo gorączkowa, chwilą żyjąca i dla chwili wszystko poświęcająca, praca i gorączkowe życie za kulisami denerwuje i podnieca wszystkich uczestników. Każdy teatr jest przeto kotłem, w którym wre i kipi — i potrzeba nielada silnej ręki, aby niesforne elementy utrzymać w ryzach, powściągnąć ostre, zbyt swobodne języki i nie dopuszczać do rozwielmożnienia się plotek, intryg i komerażów. Im skromniejszy teatrzyk, im niższy poziom kulturalny kapłanów odnośnej Melpomeny, tem — oczywiście — ostrzejsze formy przybierają zakulisowe zatargi aktorskie, zazwyczaj zresztą przypominające burzę w szklance wody.

Przed sądem powiatowym karnym odbył się onegdaj szereg (zw. „pyskówek", które uchyliły rąbka kurtyny, zasłaniającej wewnętrzne stosunki w teatrze ludowym. — W roli oskarżonego stanął były komik tej sceny p. Poleński, przeciw któremu wpłynęły trzy skargi o obrazę ze strony dyr. Rygiera, ze strony sekretarza teatru p. Korolewicza i ze strony aktorki tejże sceny p. Grabowskiej. Wszystkie powyż wymienione osoby użalały się na niesforny język p. Poleńskiego, a dyr. Rygier nadto zarzucał mu, że p. Poleński rozsiewał plotki, które mogły szkodzić teatrowi.

Przedstawienie na scenie sądu powiatowego, pardon, rozprawa — była bardzo burzliwa; reżyser, sędzia p. Rutowski, z trudem tylko dawał sobie radę z drużyną teatralną, która bez suflera bezładnie i na wyprzódy recytowała swoje role i przeszkadzała sobie i świadkom w wypowiadaniu „kwestyj". Oskarżony p. Poleński miał ku swej obronie adw. dra Skąpskiego i swą żonę, dyr. Rygier przybył w tow. adw. Zakrzewskiego. Audytoryum, złożone z drużyny teatru ludowego, z kilku aktorów teatru miejskiego i młodych oraz najmłodszych dziennikarzy, czuwających nad losami sceny ludowej, wypełniło szczelnie widownię i brało żywy udział w przedstawieniu, statystując umiejętnie i nie szczędząc uwag i aplauzu występującym artystom i drowi Skąpskiemu, którego kaustyczny dowcip, od niechcenia produkowany, godny był uznania znawców.

Ostateczny rezultat dramatycznej premiery był taki, że p. Grabowska nie pogodziła się z p. Poleńskim, choć ten do niej wyciągał rękę („dłuższej przecie ręki nie mam") i nie cofnęła skargi — a sędzia odroczył rozprawę, celem przesłuchania nowych świadków. *La comedia non e finita.*

Telegramy „Nowin".

Ugoda czesko-niemiecka zagrożona.

Praga. Wczoraj wieczorem wrócili tu z Wiednia dr Baernreither i dr Urban, którzy konferowali tam z bar. Bienerthem i zdali mu sprawę ze stanu akcyi ugodowej.

Stan ten przedstawia się dziś bardzo niekorzystnie.

Po obu stronach panuje silne rozdrażnienie. Jak wiadomo, Czesi zażądali „iunctim" między sprawą szkół mniejszości, a innemi sprawami. — Niemcy zaś oświadczyli, że sprawa ta musi być wyłączona z obecnej ugody.

Niemcy chcą też wycofać sprawę języka urzędowego m. Pragi i nie zgadzają się na zawarty w ubiegłym tygodniu kompromis w tej sprawie.

Zwycięstwo Brianda

Paryż. Onegdajsze posiedzenie Izby deputowanych zostało wśród wielkiego naprężenia otwarte. Trybuny gęsto obsadzone, wszyscy ministrowie obecni.

Premier Briand wszedł na trybunę i oświadczył, że onegdaj wskutek hałasu nie mógł dokończyć toku myśli. Powiedziałem — mówił — że poważne niebezpieczeństwo może zmusić do chwycenia się nadzwyczajnych środków i dodałem, że szczęśliwie mogłem zostać na drodze ustawowej. (Protesty na skrajnej lewicy, na innych ławach oklaski). Dalej oświadczył, że w dniu, w którym objął władzę, poparła go wyłącznie republikańska większość, na której także i dziś chce się opierać i żąda jej zaufania.

Zaszły nieprzewidziane poważne wypadki. Dziś przywrócono na ulicy porządek bez naruszenia ustaw i moje ręce nie są ani kroplą krwi splamione. Francya w oczach całego świata wyszła ze strasznych przejść silna. Rząd nie chce żadnego dwuznacznego votum zaufania. Mówicie, że rząd jest reakcyjny. Dobrze, macie go w rękach, zmieńcie go, ale nie czyńcie tego w ciemności. (Burzliwe oklaski w centrum i części lewicy). Następnie zwalczany przez rząd pojedynczy porządek dzienny został odrzucony 384 głosami przeciw 170. Porządek socyalnego demokraty Guesde'a o **postawienie prezydenta gabinetu Brianda w stan oskarżenia odrzucono 503 głosami przeciw 75.**

Następnie rezolucyę potępiającą sabotaże, gwałty i brak patryotyzmu przyjęto 521 przeciw 1, drugą część pochwalającą postępowanie rządu 415 gł. przeciw 116, a trzecią część wyrażającą rządowi zaufanie, że będzie strzegł w myśl ustaw słuszne interesy organizacyj i kolejowych robotników, wolności republiki i żywotnych interesów kraju, przyjęto 229 głosami przeciw 183.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Poszukiwany.

Pani Z. miała zwyczaj zaglądać przed położeniem się spać pod łóżko i inne meble, chcąc się przekonać, czy nie ukrył się gdzie jaki złoczyńca. Czyniła tak przez długi szereg lat.

Jednego wieczoru, będąc już staruszką, gdy według zwyczaju zajrzała pod łóżko, zobaczyła ukrytego złodzieja. Zapominając o strachu, wykrzyknęła niemal z radością:

— Ach, wyje nareszcie jest ten, którego tak szukam od lat czterdziestu!

*

Sędzia: Mówiłeś pan, że szedłeś za tą kobietą i dlatego z powodu kapelusza nie mogłeś dojrzeć jej twarzy, a teraz twierdzisz, że była bardzo ładna, jak to wytłomaczyć?

Świadek: No tak, bo widziałem twarze mężczyzn, którzy szli naprzeciwko mnie.

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA

Święta królowa na polskim tronie

z 11 rycinami kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie. Cena Koron 18. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki 9, Telefonu Nr. 1808.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 769.

Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe

PROMIEŃ

5% NA RZECZ Towarz. Szkoły Ludow.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 1242

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy**

Poszukiwane.

Pomocnik handlowy starszy jako reprezentant potrzebny do pokoi, do śniadań w pierwszorzędnym handlu delikatesów. Bliższa wiadomość w biurze dzienników Mariana Hupczyca ul. Wiślna 2. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 1378

Dziewczynka lat 14 potrzebna do handlu mieszanego do pomocy starszej. Cokolwiek obznajomione mają pierwszeństwo. Sklep miejski kopalnia węgla Jaworzno. 188

DARMO 1083
i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny z przeszło 3000 rycin wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków. C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Konkurencyjne Obiady domowe po 90 halerzy i wzwyż Długa 21. II. piętro. 189

NIE ZANIEDBAJCIE przed zakupem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój główny katalog z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 1075
C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2850 Czechy.

Tania kuchnia chrześciańska została już otworzona przy ul. Zwierzynieckiej l. 8 — Wydaje śniadania po 10 h., obiady i kolacye po 20 i 30 h. 1384

Przed Bożem Narodzeniem powinien każdy, komu na podarkach świątecznych zależy, zażądać kartą pocztową mój bogato ilustrowany katalog główny, który zawiera wielki wybór podarków na drzewko. Cennik ten wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1084
C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2863 (Czechy).

ZGUBIONO. Dnia 28. października w przechodzie z rynku w Dębnikach, Powiślem i ul. Podzamcze zgubiono dokument wojskowe i świadectwa sądowe opiewające na nazwisko Bieleń. Znalazca zechce się zgłosić za wynagrodzeniem do sądu krajowego karnego ul. Senacka l. 3 187

Niedość gły jest wybór w głównym katalogu obejmującym przeszło 3000 rycin przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju c. i k. nadwornej firmy **JANA KONRADA** w Brüx Nr 2860 (Czechy), który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła. 1066

Wyborowe cukry deserowe Czekolada w tabliczkach własny wyrób poleca fabryka wyrobów cukierniczych **J. Siermontowskiego** w Krakowie 1363

BOLE NERWOWE.

Pierwszemi oznakami są bóle i dolegliwości w mięśniach i nerwach. Natura obdarzyła człowieka delikatnemi nerwami, ażeby miał zdolność do myślenia, czucia i użycia. Ale natura nie chciała aby nerwy człowiekowi ból sprawiały.

Każdy ból, każde niedomaganie jest najniezawodniejszą oznaką grożącego niebezpieczeństwa. Nie wynika z tego, żeby zaraz każda choroba musiała działać zabójczo, ale każda choroba może przez zaniedbanie lub fałszywe jej leczenie doprowadzić do trwałego ciężkiego cierpienia lub do pełnej mąk śmierci.

Jedno z największych odkryć, jakie uczyniono w ostatnich czasach, polega na prostej metodzie wzmacniania nerwów i odświeżania krwi, na metodzie zapobiegania nawet ciężkim, inaczej zabójczo działającym chorobom, i na metodzie ich leczenia. Jest to metoda zupełnie prosta. Nie używa się lekarstwa, maści, nacierania, aparatu, lub tak zwanej gimnastyki leczniczej, lecz jest to zupełnie prosta naturze wydarta rzecz.

Lekarze i profesorzy wyrazili się o niej z pochwałą i stosują już tę metodę ku dobru ludzkości. Ba, jestem nawet przekonany, że wnet nie będzie istnieć żadna choroba, gdy tylko ta metoda stanie się dostatecznie znaną. Jestem tego zdania, że środek ten ma większe znaczenie dla ludzkości, niż bez wątpienia podziwu godzien przetwór do zwalczania syfilisu „Ehrlich Hata 606". Proszę przeczytać jedno z licznych uznań, jakie nadchodzą co dzień do wynalazcy:

Wielce Szanowny Panie!

Nie mogę się przezwyciężyć, aby się nie podzielić z Panem radosną wiadomością, która jak sądzę, i dla Pana będzie przyjemną. Jak to już wspomniałem w swem pierwszem piśmie, były moje dni przez lekarzy już policzone. Plułem krwią, dręczyła mnie okropna nerwowość, neurastenia, złe trawienie i widziałem, że ze mną będzie już koniec. Udawałem się do kilku lekarzy, ażeby ratowali mi życie, ale daremnie. Wyczytawszy w dziennikach, jak dobrze działa Pańska metoda na ludzki ustrój, zwróciłem się do Pana z prośbą, aby mi Pan raczył podać bliższą wiadomość. Zastosowałem się do Pańskich wskazówek z dobrym skutkiem i będę się ich dalej trzymał. Już po kilku dniach przestałem pluć krwią, mogłem jeść i czułem, że mi lepiej z każdym dniem. Żałuję tylko, że nie dałem się przed tem fotografować, jak wtedy wyglądałem, kiedy moje dni były już policzone, a jak wyglądam dzisiaj. Polecam się usilnie WPanu i życzę sobie, aby Pan to pismo z moim dokładnym adresem podał do powszechnej wiadomości. Z wysokim poważaniem **Przeor Draglcevic, Fiume, Via Municipio 5.**

Książka za darmo!

Pismo te nadesłał wynalazcy poważny duchowny bez wezwania, dobrowolnie, chociaż wynalazca piszącego wcale nie znał, ani go nigdy nie widział.

Wynalazca napisał książkę w sposób prosty, łatwo zrozumiały, którą na razie, chcąc, by się ta metoda przyjęła, rozsyła ją zupełnie za darmo.

Kto pewien czas stosuje się do tej metody, staje się zdrowym i silnym, ma zdrowe nerwy i świeżą krew. Kto każdego roku przez pewien czas będzie się stosował do tej metody, osiągnie zdrów na ciele i rzeźki na umyśle późny wiek, jak nasi przodkowie.

Niech więc każdy każe sobie zaraz przysłać tę zajmującą i pouczającą książkę, nim się rozejdą egzemplarze za darmo. Wysłać kartę pod adresem, pisząc 1888

nazwisko i adres jak najwyraźniej

Franciszek Graefe, Budapest VII. Abt. 503. Sommergasse Nr. 1.



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż 1270

W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

Stosowne na podarki gwiazdkowe Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K. 12.



Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo lubiane i są do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w następujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 124. Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K. 14. Nr. 128. Lepsze skrzypce z misterną politurą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130 Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 20. **Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczni.** Opakowanie w drewnianych skrzynkach K. —70. Nieodpowiednie chętnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu

Jan Konrad Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2816 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1626

Bardzo polecenia godne jest przed zakupnem przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju przejrzenie mego bogato ilustrowanego katalogu głównego z przeszło 3000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła 1082
JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2861 (Czechy).

ZIEMNIAKI STOŁOWE sprzedaje i odstawia do piwnic **Marcelli Dutkiewicz** Kraków. 1375

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich Andrzeja RÓŻYCKIEGO Kraków, Sławkowska 22. poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 791

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

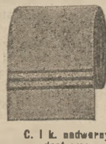
K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk 1198

Kraków, Mikołajska 20.

WŁOSY 1840
wyczesane i obcięte kupuje fabryka talek ul. Wolska 1. w Krakowie.

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości



Nr. 1051½. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanym brzegami, wielkość 124×190 cm. K 2·60. Nr. 2051½. Ten sam, wielkość 144×200 cm. K. 2·80. Nr 2050. **Niezwykle tani kocyk** szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K 1·70. Nr. 2050½. Ten sam w lepszej jakości 190×180 cm. K 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy 1059
C. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Kto nie wie co swym krewnym na wesele, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zajrzy do mego cennika głównego zawierającego 3000 rycin, w którym znajdzie każdy coś odpowiedniego a który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła.
C. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad** w Brüx Nr. 2864 (Czechy). 1065

POCIECHĄ DLA CHORYCH jest aptekarza Zaloscera **Stella Fluid** 1278



przy reumatyzmie, dnie, rwaniu w stawach, postrzale, reumatycznych bólach głowy i zębów oddaje Stella Fluid nieocenione usługi. Działa zadziwiająco. Przez wielu lekarzy polecony i przez tysiące piśmiennych uznań wyszczególniony. Tylko prawdziwy ze znakiem gwiazdy, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek K 5·—, 24 małych albo 12 podw. flaszek K. 8·60 opłatnie u jedynego wytwórcy aptekarza **S. ZALOSCER**, apteka pod gwiazdą, Dolnia Tuzla 36, Bośnia. **Przy upartych cierpieniach żołądka i zaburzeniach w trawieniu jest najlepszem: Sól żołądkowa „Stella".** Cena 1 pudełka K. 1·—, 6 pudełek K. 5. Obydwa leki są sławnymi środkami ludowymi i domowymi i nie powinno na takowych w żadnem gospodarstwie zbywać, albowiem są one też ochroną dla zdrowych.

Na dzień zaduszny! Prawdziwa dogodność dla Szanownej Publiczności. 1842

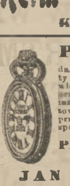
W OGRODZIE naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się **wszelkie zamówienia na dekoracye grobów** świeżymi kwiatami i t. p. Jest tam również wielki zapas wieńców gustownie ubranych świeżych i suchych i chryzanthem kwitnących. Wszystko bardzo tanio! Zarząd ogrodu przy cmentarzu poczta Kraków.

Rządowo aprawowiona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez sot Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 89

TANIE 1074
i gustowne przedmioty do użytku i podarki wszelkiego rodzaju znajdziecie w najbogatszym wyborze w moim katalogu głównym z 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła.
C. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad** w Brüx Nr. 2849 (Czechy).

Wałeczki elastyczne Kit i Gips do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.
Największy wybór 1247 **LATAREK** stajennych i ręcznych, polecają **Reim i Spółka** Kraków.



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany cennik zawierający 3000 ryc. zegarków, przedmiotów złotych i srebr., instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, przyborów do palenia, gospodarczych zapotrzebowań, broni i t. p. **Pierwsza fabryka zegarków JAN KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2803 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek K. . . . . K 5·—
degestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek niklowy . K 7·—
Prawdziwy srebrny remontoar . K 8·40
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1024

APTEKA (XIV) Czternasta

W. RADWAŃSKIEGO

w Krakowie przy ul. Lubicz

(naprzeciw dworca kolejowego)

poleca wypróbowane ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego jako to:

Płeć wydelikatniające: Krem wazelinowy cena 40 h. Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy, cena 60 h. Płynne mydło glicerynowe cena 70 hal.

Na porost włosów: Wodę chinowo-chmielową, cena 1·20 K.

W hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, cena 60 h. Wodę anaterynową, cena 80 h. Wodę antyseptyczną, cena 80 h.

Na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, cena 70 h.

Na piegi i wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 h. i po 80 h. Krem wschodnich piękności, cena 1 K. Krem lanolinowy po 35 h. i 60 h.

Na odciski: Płyn 70 h. Plaster po 30 h. i 50 h.

Na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy, cena 1 K. Ziółka piersiowe, cena 40 h. Syrup gwajakolowy, cena 2 K.

Oprócz tego poleca apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.

Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia. 1101

Ogłoszenie Licytacyi

1909

dnia 7-go listopada 1910 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 37.738, 38.524, 40.140, 40·159, 42·338, 42 339, 42 348, z r. 1907, 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.255, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.712, 11.855, 12 171, 12.303, 13.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14,874, 15.114, 15.871, 16.420, 16 619, 16.620, 17.064, 17.065, 19.332, 20.751, 22.467, 25.295, 25.571, 26,173, 27.082, 29.684, 29.749, 31.119, 33.080, 36.868, 38.365, 39.227, 39.282, 39.453, 30.931, 43.272. 43.720, 44.588 z r. 1908, 394, 3.867, 14.307, oraz od Nr. 15.029 do 38.819, z r. 1909 t. j. do dnia 31 października 1909 r. **włącznie, — tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, rekwizyty, obrazy i książki**, od Nr. 16.046 do Nr. 18.055 z r. 1909, oraz od Nr. 1 do Nr. 6.653 z r. 1910 t. j. do dnia 30 kwietnia 1910 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 7 listopada 1910 r. i dni następnych**, o godz. $9^{1}/_{2}$ przed południem **przy ul. Szpitalnej l. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7 listopada 1910 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd

Rozkład jazdy. 46

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Alice	5 listopada
Martha Washington	12 listopada
Columbia	26 listopada
Laura	10 grudnia
Alice	24 grudnia

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Atlanta	10 listopada
Francesca	1 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska.** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.